

Aby Warburg: *Narodziny Wenus*. Przełożył i wstępem opatrzył Ryszard Kasperowicz. Notę edytorską opracowała Katia Mazzuco. Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2011, s. 462 + il.

To wspaniały prezent od gdańskiego wydawnictwa – pierwsze polskie wydanie pism Aby'ego Warburga, niemieckiego historyka sztuki, antropologa kultury, założyciela słynnej Bibliothek Warburg, początkowo zlokalizowanej w Hamburgu, rodzinnym mieście uczonego, a w roku 1933 przeniesionej do Londynu i przekształconej w Instytut i Bibliotekę Warburga. Z placówką tą współpracowali najwięksi historycy sztuki i humaniści XX wieku, tacy jak m. in. Fritz Saxl (początkowo asystent założyciela, później, aż do swojej śmierci, dyrektor Instytutu), Ernst Cassirer, Erwin Panofsky, Ernst H. Gombrich, Ernst Robert Curtius czy Frances Yates. Gromadzono w niej nie tylko książki, ale również fotografie i wydawano kolejne tomy Studiów Biblioteki Warburga. Poświęcam tu sporo miejsca Bibliotece, ponieważ nie był to zbiór jak inne; jego zakres i sposób rozplanowania książek (początkowo na czterech piętrach) odzwierciedlał warsztat i filozofię badawczą Warburga, jego interdyscyplinarne podejście do przedmiotu badań, co w ówczesnej historii sztuki jako nauki było zjawiskiem nowatorskim, a w przyszłości okazało się niezwykle płodne, czego dowiodły koncepcje i badania choćby Panofsky'ego i Gombricha, a także wspaniały rozwój antropologii kultury.

Wydany przez słowo/obraz terytoria tom zawiera najwcześniejsze, klasyczne rozprawy Warburga poświęcone renesansowi: *Narodziny Wenus i Wiosna Sandra Botticellego we wczesnym renesansie włoskim*, *Sztuka portretu a mieszczaństwo Florencji*, *Dürer a antyk w Italii*, *Testament Francesca Sassetiego* oraz zasługujący na szczególną uwagę szkic *Sztuka Italii i astrologia międzynarodowa w Palazzo Schifanoia w Ferrarze*, w którym ogniskują się poglądy Warburga na rolę i naturę symbolu, zakorzenienie wyobraźni renesansowych (i nie tylko) artystów w kulturze antycznej, ambiwalentność kultury ludzkiej, która odwołuje się nie do jednej z dwóch, przedstawianych najczęściej jako przeciwieństwa nie do pogodzenia, opcji – racjonalnej i magicznej, ale do obu naraz.

Wydawca zapowiada dalszą edycję pism Warburga oraz opisanie jego równie słynnego jak Biblioteka projektu zatytułowanego *Mnemosyne* (w opracowaniu Katii Mazzuco). W czasie gdy dawni potentaci naszego rynku książki naukowej i klasyki humanistycznej spoczęli na laurach lub ledwie dyszą, inicjatywa gdańska jest godna najwyższego szacunku. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że słowo/obraz terytoria w ostatnich latach wznowiło kilka równie ważnych pozycji takich autorów jak Foucault, Wölfflin czy Arnheim, nieobecnych w księgarniach od dziesięcioleci.

Wahadło Warburga

PAWEŁ BROŻYŃSKI

Wszystko, czym jest, a zatem wszystko, co posiada, zainwestował w (nienapisane) studium. Ale powiedzieć otwarcie, wyjawić, że wszystko przecież zainwestował w studium, tego się nie waży, na to sobie nie pozwala.

—THOMAS BERNHARD, *Kalkwerk*

Aby Warburg, podobnie jak Bernhardowski Konrad, nie wyznał nigdy, że w nienapisane studium zainwestował bardzo wiele, jeśli nie wszystko. Jednak w odróżnieniu od bohatera *Kalkwerku* próbował pisać, a my – dzięki przekładowi Ryszarda Kasperowicza – możemy wreszcie przeczytać jego eseje po polsku.

Teksty Warburga powstały wokół pytania o znaczenie pogańskiego antyku dla kultury europejskiej. Z czasem obrosło ono w liczne konteksty i diagnozy nieograniczone ramami dyscyplin naukowych ani założeniami ściśle zdefiniowanej metody.

Pracując na marginesie świata akademickiego, Warburg w latach dwudziestych ubiegłego wieku sformułował swoje pierwotne

pytanie ponownie w sposób heurystyczny. Aby zrozumieć, na czym polegała ta ewolucja, należy objaśnić ideę Biblioteki Nauk o Kulturze – obok *Atlasu Mnemosyne* autorskiego i pionierskiego „narzędzia badawczego” Warburga:

„Biblioteka ta w nienapisanym jeszcze podręczniku samowychowania rodzaju ludzkiego otwiera rozdział, który mógłby nosić tytuł następujący: »Od mitycznego lęku do naukowej kalkulacji w stosunku człowieka wobec samego siebie i otaczającego wszechświata«” (s. 299). Biblioteka i *Atlas Mnemosyne* są repertuarem tekstów i obrazów dającym możliwość ich wzajemnego kojarzenia.

Według uczonego historia kultury europejskiej rozwijała się ruchem wahadłowym pomiędzy mitem a nauką. Zadaniem nauk o kulturze nie miała być rekonstrukcja tego ruchu, ale unaocznienie jego faz, rozedrganych punktów spoczynku, za pomocą konkretnych dzieł sztuki. Ta błyskotliwa konstrukcja powinna minimalizować rozmiary podstawowego problemu nauk historycznych, czyli konfliktu pomiędzy długotrwałymi, narastającymi procesami a pojedynczymi wydarzeniami.

Opisując jedno z ważnych w dziejach sztuki wydarzeń, jakim było odkrycie w 1509 roku starożytnej *Grupy Laokoona*, Warburg wyjaśnia, że rzeźba umożliwiła zaistnienie przemian stylistycznych w okresie dojrzałego renesansu, kiedy właśnie na takie dzieło sztuki czekano. Wyznacza ona apogeum „barokowego wynaturzenia”, a stadium tuż przed nim jest świadomość i gotowość estetyczna pozbawiona odpowiednich form wyrazu.

Grupa Laokoona jest zatem jednym z punktów w układzie współrzędnych określających ruch kulturowego wahadła. Punktem ujętym dynamicznie w podwójnym przeskoku: a) od stanu tuż przed apogeum do apogeum; b) od rozwoju świadomości do aktualizacji jej potencjalności w formie estetycznej.

Poprzez analityczny wysiłek na gruncie nauk o kulturze Warburg chciał uzyskać wgląd w pierwotną matrycę mentalności Europejczyka. Polem badawczym miały być obrazy dzieł sztuki z basenu Morza Śródziemnego materializujące się w postaci – symptom modernizmu – reprodukcji. ■

■ PAWEŁ BROŻYŃSKI – historyk i krytyk sztuki, prezes Fundacji SPLOT

ABY WARBURG (1866–1929)

Historyk kultury i sztuki, obok Waltera Benjamina i Fryderyka Nietzschego jeden z najważniejszych niemieckich intelektualistów nowoczesności.

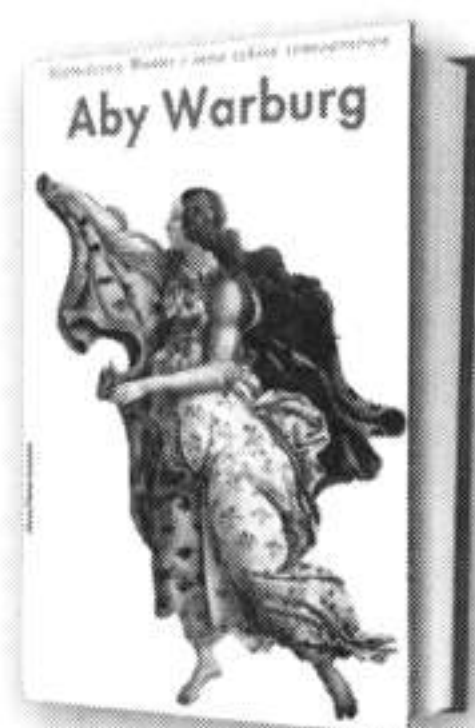
Był najstarszym z siedmiorga dzieci żydowskiego bankiera z Hamburga. W wieku trzynastu lat zrzekł się prawa do dziedziczenia interesów na rzecz brata w zamian za to, że do końca życia będzie zaopatrywał go we wszystkie potrzebne książki.

Twórca metody ikonologicznej. Interpretował ikonografię poprzez odwołania do historii nauki, astrologii, religii, magii, polityki i dziejów społecznych. Pod koniec życia zapadł na chorobę psychiczną. Jego dzieło było kontynuowane przez wybitnych uczniów (Fritz Saxl, Erwin Panofsky).

W Hamburgu założył Bibliotekę Wiedzy o Kulturze (Kulturwissenschaftliche Bibliothek Warburg), która po dojściu Hitlera do władzy została przeniesiona do Londynu i przekształcona w Instytut Warburga. Celem jego istnienia jest badanie wpływu świata starożytnego na wszelkie aspekty kultury europejskiej, a zwłaszcza sztuki, filozofii, literatury i religii. Z części bogatych zbiorów można korzystać online: www.warburg.sas.co.uk

Aby Warburg
**Narodziny
Wenus
i inne szkice
renesansowe**

tłum. i oprac.
Ryszard
Kasperowicz
słowo/obraz
terytoria, Gdańsk 2010, s. 536



Warburg i arcydzieła renesansu

Jerzy Miziołek

Abraham Moritz Warburg, znany jako Aby Warburg (1866–1929), należy do najbardziej wytrawnych badaczy sztuki renesansu. Ale nie mniej istotnym dokonaniem Warburga, poza mistrzowskimi interpretacjami arcydzieł m.in. Sandro Botticelliego i Francesco Cossy, było utworzenie słynnej biblioteki noszącej jego imię (zainspirowała setki badaczy z całego świata), najpierw w Hamburgu, a potem w Londynie, gdzie została przeniesiona po dojściu Hitlera do władzy. Ten niemiecki teoretyk sztuki i kulturoznawca prowadził również badania nad Indianami Pueblo, symboliką węża oraz związkami magii ze sztuką. W rozmaitych kompendiach naukowych można o Warburgu przeczytać, że w 1912 r. wygłosił jeden z najważniejszych swych referatów, interpretując znaczenie fresków Cossy w Palazzo Schifanoia w Ferrarze za pomocą stworzonej przez siebie metody analizy ikonograficznej i że jego nauki były inspiracją do prowadzenia przez Erwina Panofsky'ego dalszych prac nad metodologią określaną jako ikonologiczna.

Można dyskutować, który z tekstów Warburga okazał się szczególnie ważny. Nie ulega wszakże wątpliwości, że uczony ten stał się słynny w 1893 r., kiedy opublikował swój doktorat poświęcony arcydziełom Botticelliego – *Primaverze* i *Narodzinom Wenus* – dla których od przeszło wieku setki tysięcy ludzi przyjeżdżają do Florencji.

Swoistym paradoksem jest, że nie mieliśmy właściwie dotąd przekładów dzieł Warburga, choć pisali o nim Zofia Ameisenowa, Lech Kalinowski, a przede wszystkim Jan Białostocki i mimo faktu, że to prawdziwy klasyk, którego zna każdy historyk sztuki, a także większość historyków kultury, antropologów i kulturoznawców. Z tym większą satysfakcją należy odnotować pojawienie się na polskim rynku książki zawierającej sześć

obszernych tekstów Warburga. Wśród nich, obok rozpraw o Botticellim i freskach Cossy w Palazzo Schifanoia w Ferrarze, znalazły się studia o Dürerze i antyku, Francesco Sassettim, freskach Domenico Ghirlandaia w kościele Santa Trinità we Florencji oraz o wróżbiarstwie w tekstach i przedstawieniach w czasach Lutra.

Na czym polega nieprzemijająca wartość interpretacji Warburga? Giorgio Vasari w *Żywocie Botticella* pisze: „Wykonywał [Botticelli] obrazy z nagimi postaciami kobiecymi, z których do dziś znajdują się w Castello, w willi księcia Kosmy, dwa obrazy przedstawiające: narodziny Wenus, gnanej do brzegu morza wraz z amorkami przez wiatry i prądy, i drugi obraz Wenus majonej kwiatami przez Gracje na znak wiosny”. Tej krótkiej informacji Warburg nadał zupełnie nową wartość; wskazał zarówno źródła literackie, jak i formalne obydwu obrazów i dzięki badaniom archiwalnym perfekcyjnie umieścił je w kontekście kulturowym. Chloris (Chloryda, łac. Flora), Zefir, Merkury, Wenus, Trzy Gracje i Amor namalowani przez Botticelliego wyszli z kręgu enigmaty, stali się niejako florentyńczykami poprzez pewien rodzaj aktualizacji mitu. Czy Flora jest rzeczywiście portretem słynnej florentkiej piękności Simonetty Vespucci czy Merkury nosi rysy Giuliano de' Medici, brata Lorenzo il Magnifico? Do dziś trwają na ten temat spory, ale bez względu na to, czy mamy tu do czynienia ze swoistym uczuciem tych postaci, czy też nie, interpretacja Warburga *Primavery* i *Narodzin Wenus* pozostanie na zawsze punktem odniesienia wszelkich rozważań nie tylko nad Botticellim, ale i nad całą kulturą renesansowej Florencji.

Wnikliwe poszukiwania archiwalne doprowadziły Warburga do równie niemal fascynujących ustaleń w kwestii najsłynniejszych florentskich wyobrażeń Orfeusza, treści ideowych kaplicy Francesca Sassettiego i do wykrzyka – co dla nas jest szczególnie ważne – fundatorów słynnego tryptyku Hansa Memlinga ukazującego *Sąd Ostateczny* (Gdańsk). Poszukując rozwiązania zagadki portretów prominentnych florentyńczyków we freskach Ghirlandaia, Warburg – dzięki wnikliwej analizie herbów fundatorów tryptyku – odkrył, że

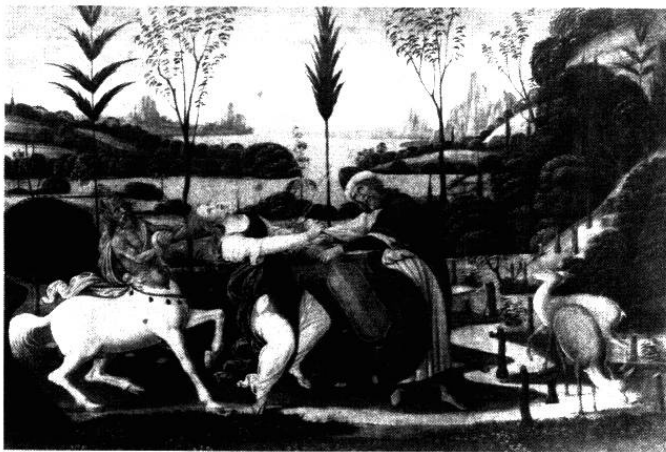
mamy do czynienia z Angelo Tanim i Catarina Tanagli.

W przedstawieniach z Orfeuszem wykonanych przez Jacopa del Sellaio, jednego z kolegów Botticelliego, Warburga zaintrygowała obecność centaura w tej dramatycznej i pełnej ekspresji scenie, w której tracki śpiewak próbuje odzyskać Eurydykę. Ani bowiem we wcześniejszych, ani w późniejszych zobrażeniach mitu nie ma takiej sceny walki o Eurydykę, a na pewno nigdy nie bierze w niej udziału centaur. Ponadto nie istnieje źródło literackie, gdzie wystąpiłaby ta mitologiczna hybryda. Warburg zasugerował, że pomysłu dostarczył scenariusz przedstawienia opartego na Polizianowej *Favola di Orfeo*. Tekst niepublikowanego scenariusza *expressis verbis* wspomina o centaurach. Czytamy w nim: *Li Centauri ancora che l'intervengono voleno spatio: faranno ogni loro sforzo* (Centaurzy, które będą interweniowały, potrzebują odpowiedniej przestrzeni: zrobią wszystko, co w ich mocy). Docieklivość, poszukiwania archiwalne, operowanie na pograniczach rozmaitych dyscyplin pozwoliły Warburgowi stworzyć zupełnie nowe wartości w badaniach nad sztuką, wartości, które do dziś inspirują setki badaczy.

Polski przekład tekstów Warburga, choć w kilku co najmniej miejscach daleki od doskonałości i opatrzony słabymi, z wyjątkiem rycin, ilustracjami (bodaj najsłabsza jest ta z Orfeuszem), powinien stać się lekturą wszystkich studentów kierunków humanistycznych. □

Aby Warburg
NARODZINY WENUS

; i inne szkice renesansowe / przeł. z niem i wstępem opatrzył Ryszard Kasperowicz ; notę edytorską oprac. Katia Mazzucco. – Gdańsk : „słowo/obraz terytoria”, 2010. – 459 s., 70 s. tabl. : il. ; 24 cm. – (Biblioteka Mnemosyne) 7.034.4/.6



Jacopo del Sellaio: Orfeusz próbuje odzyskać Eurydykę

»LEKTURY NIE TYLKO OBOWIĄZKOWE

silne odpychanie, ■■■■

lekke odpychanie, ■■■■

reakcja obojętna, ■■■■

lekke przyciąganie, ■■■■

silne przyciąganie, ■■■■

pole magnetyczne ■■■■



„Wzburzenie”

Philip Roth, tłum. Jolanta Kozak, Czytelnik, Warszawa 2011. Roth, utytułowany i lubiany prozaik amerykański, chętnie sięga po problemy jednostki zmuszonej do konfrontacji z potężną kulturą i normami społecznymi. Nie inaczej jest w przypadku „Wzburzenia”. To historia Marcusa Messnera, studenta konserwatywnego Winesburg College w Ohio. Ojciec Marcusa owładnięty jest lękami o życie i dorosłość syna. Ten, nie mogąc znieść sytuacji, w jakiej się znalazł, postanawia poszukać swojego miejsca gdzie indziej. Łatwo oczywiście nie będzie, a po drodze (dosłownej i metaforycznej) do celu będziemy świadkami niecodziennych przygód i przeszkód... Roth nadal w formie.



„Grzech pierworodny w Wilmslow”

David Lagercrantz, tłum. Bratumiła Pettersson, Muza, Warszawa 2011. Skandynawowie – o czym wiemy po ostatnich sukcesach – mają dobrą rękę do kryminałów. Nie dziwi więc, że po tematy sięgają światowe. Tak jak chociażby Lagercrantz, szwedzki pisarz i dziennikarz, który na warsztat wzięty przypadek Alana Turinga, genialnego matematyka i informatyka. Projektant jednego z pierwszych komputerów nie mógł znaleźć dla siebie miejsca w społeczeństwie – ponoć nie z powodu wyjątkowej umysłowości, ale przede wszystkim w związku z obyczajowym niedopasowaniem. Jako homoseksualista był oskarżany o obrazę moralności publicznej i poddany przymusowej terapii hormonalnej. Ale czy to właśnie mogło być powodem jego samobójczej śmierci?



„Narodziny Wenus i inne szkice renesansowe”

Aby Warburg, tłum. Ryszard Kasperowicz, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2011. W znakomitej serii wydawniczej „Biblioteka Mnemosyne” pomorskiej oficyny trafia do nas tym razem zbiór prac Abrahama Moritza Warburga, niemieckiego historyka i teoretyka kultury żyjącego na przełomie XIX i XX wieku, jednego z pierwszych twórców współczesnej antropologii obrazu. Obszerny tom, który powinien zainteresować wszystkich zapatrzonych w renesansową sztukę, zawiera szkice o Botticellim, pogańsko-antycznym wróżbiarstwie w tekstach i przedstawieniach obrazowych w czasach Lutra czy sztuce portretu a mieszczaństwie Florencji. Całość opracowana i wydana z dbałością charakteryzującą dobry smak wydawnictwa słowo/obraz terytoria.



„Długodystansowiec. Opowieść o Emilu Zatopeku”

Jean Echenoz, tłum. Anna Michalska, Noir Sur Blanc, Warszawa 2011. Emil Zatopek był kiedyś zwykłym czeskim chłopcem. Był. Do czasu, gdy nie postanowił, że będzie przesuwając granice własnej wytrzymałości i cierpienia. Od tego momentu dzielił go już tylko krok (istotne słowo w tym przypadku!) od wielkiej kariery – najszybszego długodystansowca lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Cena sukcesu była wysoka, o czym pisze – czasem w mocno realistycznym, wręcz naturalistycznym stylu – Jean Echenoz. Z historii przez niego opisaney dowiemy się też, jak Zatopek stał się nie tylko (sportowym) zwycięzcą, ale i (historyczną) ofiarą. Niewielka książka o naprawdę wielkiej postaci.

MARCIN WILK



„Hamlet w stanie spoczynku. Rzecz o Skolimowie”

Gabriel Michalik, Iskry, Warszawa 2011. Co jest najgorsze w starości? To, że pamięta się młodość – te słowa są mottem gorącej jeszcze, bo dopiero wydanej książki o symbolicznym tytule. Bo też niejednego Hamleta i niejedną Ofelię są mieszkańcami Domu Artystów Weteranów w podwarszawskim Skolimowie i oni też są bohaterami książki: byli i obecni pensjonariusze. Aktorzy, tancerze, śpiewacy, reżyserzy, ale i suflerzy, inspicjenci. Gwiazdy i ludzie anonimowi, których łączy jedno: wielka miłość do sceny. Nie zawsze odwzajemniona. Stanisław Knake – Zawadzki, Tadeusz Kondrat, Irena Górńska – Damięcka, Stefania Grodzieńska, Adolf Dymśa, Irena Solńska, Danuta Rinn i wielu, wielu innych, oto bohaterowie tej książki.

JOLANTA CIOSEK

KSIĄŻKA NA ŚRODĘ

ZWIĄZANY Z GWIAZDĄ



• Zanim historyk sztuki i wielbiciel demonów Aby Warburg (1866-1929) oszalał, stworzył jedną z najbardziej fascynujących bibliotek na świecie. Jego szkice zmieniły nasze spojrzenie na renesans

Aby Warburg

„Narodziny Wenus i inne szkice renesansowe”

przeł. i opr. Ryszard Kasperowicz

słowo/obraz terytoria, Gdańsk

●● Warburg - urodzony w 1866 r. w ortodoksyjnie żydowskiej rodzinie hamburskich bankierów - jako trzynastoletni zrzekł się prawa do rodzinnych interesów w zamian za pieniądze na książki. W 1911 r. przekształcił swój potężny księgozbiór w otwarty dla badaczy instytut. Już po jego śmierci i dojściu Hitlera do władzy biblioteka została ewakuowana do Londynu.

Instytut Warburga jest dziś częścią University of London. Prawie połowa z 350 tys. zgromadzonych tam woluminów to unikatowe nieobecne nawet w zbiorach British Library. Po książki można sięgać wprost z półek. Ich uporządkowanie opiera się na wymyślonym przez Warburga intuicyjnym systemie „dobrego sąsiedztwa”: magia graniczy z nauką, religia z filozofią, a chrześcijaństwo z judaizmem. Po wojnie Instytut stał się przystanią dla najwybitniejszych historyków sztuki - Ernsta Gombricha, Michaela Baxandalla czy Rudolfa Wittkowera. Planowane cięcia finansowe grożą dziś naruszeniem specyfiki tego miejsca. Gdy ważą się losy londyńskiej biblioteki, po raz pierwszy po polsku ukazuje się wybór słynnych szkiców Aby Warburga o sztuce renesansu w znakomitym przekładzie i opracowaniu Ryszarda Kasperowicza.

Warburg „lękał się tego samego, czego nadejście prorokował Jacob

Burckhardt: zaniku pamięci kulturowej i zajęcia jej miejsca przez pozorne, powierzchowne wykształcenie nowoczesnych barbarzyńców”. Pisał o tradycji pogańskiej i jej odnawianiu się w ramach chrześcijaństwa. Nie uznawał stereotypu starożytności jako „spokojnej wielkości”. Zauważył, że już w drugiej połowie XV w. włoscy artyści „z równym zapalem poszukiwali [w antyku] wzorców pełnego napięcia patosu gestów, jak klasycznego ideału równowagi”. Był pionierem interdyscyplinarnego podejścia: korzystał z metod innych nauk historycznych oraz psychologii, wcześniej docenił film. Fascynowały go okresy przejściowe, wymiana i ścieranie się tradycji. Jego wielkim, niedokończonym projektem był atlas obrazów zatytułowany „Mnemosyne”, czyli „pamięć”. Miał ukazać podobieństwa obrazów ponad granicami tradycji i epok.

Warburg łączył dociekliwość naukowca z wrażliwością na emocjonalny ładunek dzieła. W słynnych szkicach o „Narodziinach Wenus” i „Wiosnie” dowiódł, że Botticelli korzystał z rad dworskiego poety Medyceuszy Angela Poliziano. Z tych zainspirowanych rzymską liryką utworów malarz przejął sposób ukazywania ruchu - poprzez poruszenie szat i włosów.

W szkicu poświęconym freskowi Ghirlandaia we florenckim kościele Santa Trinita Warburg z empatią opi-



suje portrety władcy renesansowej Florencji Lorenza de Medici i jego rodziny. Zastanawia się, dlaczego „człowiek odznaczający się wyjątkową brzydotą stał się duchowym ośrodkiem najwyższej kultury artystycznej, a zarazem najbardziej ujmującym tyranem”. Analiza fresku Ghirlandaia, w którym renesansowa codzienność przysłania wymiar sakralny, prowadzi do refleksji o kulturze wczesnorenesansowej Florencji. Jej istotę stanowiło napięcie pomiędzy dwoma typowymi obywatelami Florencji, często zamieszkującymi jedno ciało - czytelnikiem Platona i praktycznym kupcem. Warburg zrozumiał także zamilowanie oddanych zmysłowym przyjemnościom Włochów do dewocyjnego malarstwa Północy. Nawet na sakralnych obrazach Flamandowie umieszczali żywe, realistyczne podobizny fundatorów, którzy w swej ziemskiej indywidualności emancypowali się spod kurateli Kościoła.

W 1918 r. u Warburga pojawiły się zaburzenia psychiczne, które zmusiły go do przerwania na kilka lat pracy naukowej. Trudno powiedzieć, czy przyczyniły się do tego badania nad demonicznym antykiem i jego odrodzeniem. Warto jednak powtórzyć słowa, którymi historyk sztuki Erwin Panofsky podsumowywał za Leonardem da Vinci studia Warburga: „Nie cofa się ten, kto związał się z gwiazdą”. ●

ANNA ARNO

DOBRZE WYDANE

SZTUKA KSIĄŻKI

Dawno, dawno temu, kiedy grafikę użytkową traktowano w Polsce poważnie, powstawały plakaty, ilustracje czy reklamy, które po latach zachwycają poziomem artystycznym. Para najciekawszych ostatnimi czasy młodych ilustratorów i twórców książek dla dzieci dokonała autorskiego zestawienia tysiąca najlepszych polskich okładek książkowych XX wieku. Bezpretensjonalne i piękne. Plus sentymentalna podróż dla publiczności czytającej.

Tysiąc polskich okładek, wybór Aleksandra i Daniel Mizielinscy, 40 000 Malarzy

CO MÓWI DOM?

Krótki kurs architektury w weekend – tak mogłaby się nazywać ta książka. Amator (znany w Polsce jako autor *Sztuki podróżowania*) odkrywa (ale błyskotliwie!), że sztuka budowania to znacznie więcej niż tylko zapewnienie dachu nad głową. Nienужąca podróż po ideach architektonicznych, języku budynków i przedmiotów oraz ich – zaskakujących czasem – funkcjach. Ciekawski dyletante powraca w XXI wieku. Wciągające i przystępne, choć wydane nader oszczędnie.

Alain de Botton *Architektura szczęścia*, Czuły Barbarzyńca

FOTO CZY GRAFIA?

Charlotte Cotton to zawodowa kuratorka fotografii. Po przygotowaniu wielu wystaw postanowiła podejść do swojej dziedziny naukowo i stworzyć rodzaj kanonu współczesnej fotografii artystycznej. Rzecz o tyle ciekawa, że eliminuje całkowicie z orbity zainteresowań jakiegokolwiek projektu komercyjnego. Zostają wyłącznie fotografowie deklarujący się jako artyści. Bardzo ciekawy i erudycyjny esej z jednoznacznym, subiektywnym wyborem zdjęć. Dobry początek dyskusji.

Charlotte Cotton *Fotografia jako sztuka współczesna*, Universitas

ABY O BOTTICELLIM

Wielki autor, wielka książka, potrzeba wielkich słów. Polacy powinni być wdzięczni wydawnictwu słowo/obraz terytoria, że wreszcie wydało pisma Aby'ego Warburga. Oryginalny niemiecki historyk sztuki z przełomu XIX i XX stulecia, na dobrą sprawę twórca tej dyscypliny w jej nowoczesnym kształcie, nie istniał po polsku. Sześć klasycznych szkiców o renesansie plus jedno istotne przemówienie wydane tak, że można rozplakać się z radości. Edytorska, naukowa i erudycyjna perła i wydawnicze wydarzenie początku roku.

Aby Warburg *Narodziny Wenus i inne szkice renesansowe*, słowo/obraz terytoria

DUCH ARCHITEKTA

Peter Zumthor – człowiek renesansu. Szwajcarski malarz i projektant zasłynął przede wszystkim jako architekt. Dziś dobiega siedemdziesiątki i jest jednym z żyjących klasyków swej dyscypliny. Wydawnictwo Karakter, które heroicznie wypuszcza piękne książki dla nielicznych, zebrało jego dziesięć króciutkich wykładów i opравиło elegancko w czerwone płótno. O duchu, charakterze i istocie architektury oraz o uczuciach, jakie ona wywołuje. Dla ciekawych świata amatorów.

Peter Zumthor *Myslenie architekturą*, Karakter

TEKST W WIELKIM MIEŚCIE

Artur Frankowski jest typografem – zawodowo projektuje czcionki. Właściciel studia Fontarte postanowił podzielić się swoimi inspiracjami. Efekt – wystawa w siedzibie Fundacji Bęc Zmiana i niewielka książeczka zbierająca rozrzucone po Warszawie litery. Autor obfotografował warszawską typografię – od tabliczek z numerami domów przez neony po napisy na drzwiach sklepów. Mała rzecz. Ale naprawdę cieszy.

Artur Frankowski *Typespotting*, Warszawa, Bęc Zmiana

MIASTA I ZNAKI

Architektura jako styl życia, fotografia jako sztuka, okładka jako obraz i miasto jako publikacja. To wszystko w niebezpiecznie pięknych książkach. Jako przedmiotach.